



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Dorośli i dzieci w świecie marzeń : wywiad Bronisławy Dymary z Barbarą Pierzchałą

Author: Bronisława Dymara, Barbara Pierzchała

Citation style: Dymara Bronisława, Pierzchała Barbara. (2014). Dorośli i dzieci w świecie marzeń : wywiad Bronisławy Dymary z Barbarą Pierzchałą W: U. Szuścik, B. Oelszlaeger-Kosturek (red.), "Dziecko w świecie innowacyjnej edukacji, współdziałania i wartości. T. 2." (s. 187-198). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Bronisława Dymara
Barbara Pierzchała

Dorośli i dzieci w świecie marzeń

Wywiad Bronisławy Dymary z Barbarą Pierzchałą

B.D.: Witaj, Basiu! Chcę Ci przede wszystkim w imieniu własnym i organizatorów Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej z udziałem gości zagranicznych na temat: *Dziecko w świecie... Wokół pedagogiki współbycia. Jubileusz 15-lecia serii wydawniczej Nauczyciele-Nauczycielom* podziękować za przyjazd do Cieszyna i pokonanie tak wielu związanych z tym trudności. Żałuję, że nie mogłam 23 maja być na konferencji do końca i słuchać Twych wierszy oraz interesujących wypowiedzi. Ale za to teraz porozmawiamy i utrwalimy naszą rozmowę, a także wybrane przez Ciebie Twoje wiersze w jednym z tomów książek pokonferencyjnych, które ukaza się pod redakcją dr hab. Urszuli Szuszcik, prof. UŚ, dyrektorki Instytutu Nauk o Edukacji oraz innych członków zespołu redakcyjnego, w skład którego wchodzi między innymi dr Beata Oelszlaeger-Kosturek i dr Lidia Wollman.

Odpowiedz, Basiu, na pytanie: Dlaczego przed przeszło 17 laty wybrałaś problematykę marzeń dziecka jako temat swej pracy magisterskiej, pisanej pod moim kierunkiem? Co dały Ci te studia?

B.P.: Tematy były do wyboru. Zainteresowały mnie problemy związane z dobrem, pięknem i marzeniami. W każdym człowieku dorosłym i dziecku są jakieś marzenia. Ich poznawanie zaciekało mnie. Stało się potrzebą mego serca, podobnie jak bycie nauczycielką. Sądję, że ziszczanie się marzeń jest świętem, a dobro i piękno trwają na przekór brzydocie świata. Piękno zawiera w sobie wielość możliwości danych człowiekowi, godnych poznania i badania. W pracy magisterskiej na temat: *Świat marzeń dziecka ośmio- i jedenastoletniego jako poszukiwanie dobra i piękna* miałam możliwość interpretować marzenia jako wartości, dokonywać ich selekcji, próbować oceniać znaczenie marzeń w życiu dzieci. Przy tej okazji prowadziłam gruntowne studia teoretyczne, wiele dni poświęciłam na przygotowanie odpowiednich fiszek w bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wynikiem moich prac i przemyśleń była m.in. tzw. siatka pojęć, która przez moją Panią

Promotor, Doktor Bronisławę Dymarę została opublikowana jako aneks w Jej książce autorskiej pt. *Dziecko w świecie marzeń*, wydanej już dość dawno, bo w roku 1996 jako drugi tom serii *Nauczyciele-Nauczycielom*. Piętnastoletnie istnienie książki jest tak mocno na tej konferencji akcentowane, więc cieszę się bardzo, że mogłam uczestniczyć w jej powstawaniu. Dodam, iż odbyte studia i seminarium magisterskie umożliwiły rozwój moich pasji czytelnicznych i badawczych. Stały się też pomocą w równocześnie prowadzonej pracy nauczycielskiej. Ułatwiły praktyczne kontakty z dziećmi. Wyzwoliły też moją energię poznawczą, która wciąż domaga się realizacji, jest nieustannym poszukiwaniem nie tylko wiedzy, ale i mądrości. Jest ona zawsze potrzebna, a szczególnie teraz, w nowych warunkach mojej egzystencji.

B.D.: A teraz pytanie drugie: Jak przebiegała Twoja praca nauczycielska, Twoje kontakty z dziećmi, rodzicami, z gronem pedagogicznym tych środowisk, w których realizowałaś swój zawód, powołanie czy może „sztukę bycia”?

B.P.: Nauczycielstwo było od początku moją życiową pasją, powołaniem. Praca z dziećmi zawsze sprawiała mi radość. Wiele inspiracji do moich działań oraz przemyśleń dostarczyła mi książka *Sztuka bycia nauczycielem* pod redakcją Bronisławy Dymary, wydana w czasie moich studiów w Filii UŚ w Cieszynie w roku 1993. Moja praktyka nauczycielska sięga początku lat 90. Najpierw pracowałam w pięknej wsi Witów koło Zakopanego, skąd można było wędrować z dziećmi w różne piękne miejsca, między innymi do Doliny Chochołowskiej. Cieszyłam się, że jestem tak blisko Tatr i mogę spoglądać na Giewont. Chłonełam otaczające mnie piękno i wspominałam moje wcześniejsze prace w ruchu oazowym, który mnie „przyprowadził” niejako do Witowia, bo właśnie tu, w niewielkiej szkole znalazłam wolny etat i zostałam nauczycielką. Szkoła mieściła się w budynku podobnym do innych góralskich domów. Oddziały w każdym z roczników były pojedyncze, ale dzieci przybywało. Moja druga klasa liczyła ponad trzydziestu uczniów. Dzieci były otwarte, chętne do współpracy, chciały się uczyć. Ich rodzice okazywali mi wiele życzliwości i mimo przypisywanej góralom surowości nie bali się wyrażać sympatii i uznania dla wychowawczyni swoich dzieci. Dzieci chętnie śpiewały, chodziły na spacer, opowiadały o swoim życiu, czasami o czytanych książkach. Próbowaliśmy pisać twórcze wypracowania na różne aktualne, wybierane przez dzieci tematy, a czasami były nawet próby wierszowania.

Moja druga szkoła mieściła się w Borze koło Nowego Targu. Dzieci w niej było bardzo mało, niektóre zajęcia łączono, klasy liczyły od 8 do 12 osób. Mieszkalam wygodniej niż poprzednio, w budynku szkolnym (co było w pewnym sensie przyczyną mej przeprowadzki). Uczyłam w nowej szkole dzieci w różnym wieku, a więc nie tylko przedmiotów będących w siatce zajęć klas I–III, ale także języka polskiego w klasach starszych. Korzystałam już wtedy z *Elementarza* i podręczników pani Marii Lorek, co wówczas było innowacją.

Kontynuowałam formy zajęć praktykowane poprzednio i wprowadzałam nowe, choć wtedy właśnie nasiliły się moje problemy zdrowotne. Pobyt w obu szkołach obfitował w wydarzenia radosne i smutne, jak to bywa w życiu, ale nigdy nie wyzbrałam się marzeń, wierzyłam, że będzie lepiej.

W tym też duchu wychowywałam powierzone mej opiece dzieci. Starałam się, by każde spotkanie z nimi uczyło ich rzetelności i obowiązkowości, otwierało oczy na wartości i piękno świata, zachęcało do czynienia dobra.

B.D.: Pamiętam zapewne obie wiele naszych interesujących spotkań i dyskusji, szczególnie w pierwszym pięcioleciu lat 90. Zetknęłaś się wtedy także z wybitnymi przedstawicielami polskiej pedagogiki, twórcami nowych koncepcji i kierunków myślenia. Podziel się refleksjami na temat spotkań z promotorem mojej pracy doktorskiej, prof. zw. dr. hab. Heliodorem Muszyńskim, oraz z twórcą Wrocławskiej Szkoły Przyszłości, prof. zw. dr. hab. Ryszardem Łukaszewiczem.

B.P.: Zacznę od Profesora Ryszarda Łukaszewicza, który mnie zachwycił formami swoich zajęć z nauczycielami. Miały one otwarty, swobodny charakter, oparty na dialogu, wymianie doświadczeń, wzajemnym pytaniu się i odpowiadaniu. Poza tym niewiele mogę na ten temat powiedzieć, gdyż miałam możliwość być na tym seminarium jeden, jedyny raz, lecz zachęciło mnie to do poznania książki *Edukacja z wyobraźnią. Jak podróżować bez map*. Wielokrotnie natomiast spotkałam się z prof. zw. dr. hab. Heliodorem Muszyńskim jako słuchaczka Jego fascynujących zajęć z pedagogiki porównawczej. Przeprowadziłam z nim również kilka rozmów prywatnych. Wspominam Go jako życzliwego, dobrego człowieka o promiennych, ciepłych oczach, człowieka skłonnego do wzmacniania innych, wspólnego rozwiązywania życiowych problemów, pomagania w kwestiach naukowych, zdrowotnych i innych. Ponadto dotąd podziwiam Jego przystępny, a zarazem innowacyjny sposób ukazywania modeli wychowania, uwzględniających różne uwarunkowania kulturowe i historyczne.

B.D.: A teraz kolejna sekwencja naszej rozmowy na temat nieco trudniejszy. Wiele się zmieniło nie tylko w moim, ale i w Twoim życiu w ciągu ostatniego piętnastolecia, które zbiega się w sposób przedziwny z jubileuszem serii *Nauczyciele-Nauczycielom* oraz intensywnym ukazywaniem różnych barw dziecięcego świata i tworzeniem pedagogiki współbycia, którą określiłam jako nową odmianę personalizmu. Spróbuj powiedzieć, jak w minionym czasie i teraz przezwycięszasz cierpienie wynikające z choroby, fizycznych ograniczeń, a więc niełatwych w tej sytuacji warunków egzystencji.

B.P.: Problemy ze wzrokiem miałam od wczesnego dzieciństwa. Cierpiałam też niezrędko z powodu bólu kręgosłupa. Ale największe cierpienie rozpoczęło się wtedy, gdy stopniowo traciłam widzenie świata, a pobyty i leczenie szpitalne nie dawało pozytywnych rezultatów. W tych sytuacjach pomogli mi moi Przyjaciele z uczelni i innych środowisk oraz moja rodzina. Radość sprawiały mi też kontakty z moimi szkolnymi dziećmi. Dotąd przechowuję list od dzieci z Witowa, nadesłany przeszło 10 lat temu z okazji Dnia Nauczyciela. Oto jego treść:

Kochana Pani!

Bardzo za Panią tęsknimy. Martwimy się o Pani zdrowie. Minął już miesiąc nauki. Uczymy się dobrze. Staramy się dobrze zachowywać. Czasem nam się to nie udaje, ale obiecujemy, że się poprawimy. Czekamy na Pani powrót lub list. Kochamy Panią!

Uczniowie klasy drugiej.

Kiedy dzieci tak do mnie pisały, ja ze wszystkich sił zмагаłam się z cierpieniem. Starałam się nie poddawać rozpacz, przeżywając kilkakrotnie trudne operacje

„ostatniej szansy”. Ale oczekiwanych rezultatów nie było. Mimo to marzenia są dla mnie i teraz ważne, podobnie jak wtedy, gdy pod Pani kierunkiem pisałam moją pracę magisterską.

Na konferencji w dniach 23 i 24 maja spotkałam wielu prelegentów – pasjonatów i ludzi przyjaznych. Cieszę się z tego i czuję się wyróżniona przez moją Panią Promotor oraz tych wszystkich, którzy zorganizowali konferencję na tak ważny temat o dziecku w różnych światach, o współbyciu i o współdziałaniu. Warto marzyć, aby współbycie, dobro i piękno było czymś cennym i pielęgnowanym przez wielu ludzi: nauczycieli, rodziców, młodzież i dzieci. Dziękuję za trud rozmowy, jej treść i przebieg.

B.D.: Ja także, lecz dodać muszę jeszcze kilka informacji i refleksji. Sądzę, że szczególnym Twoim osiągnięciem jest też ukończenie polonistycznych studiów podyplomowych w Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Mimo nowej, tak trudnej sytuacji, zakończyłaś je sukcesem. Zawdzięczasz to głównie swej pracowitości i pasji, ale także dyskretnej pomocy swej mamy Zofii i wielu innych osób, którzy pomogli korzystać z programu mówiącego. Także i przede wszystkim wielu nauczycielom akademickim i Pani Promotor... O innych sprawach, myślach i uczuciach, o poetyckich talentach Basi Pierzchały dowiedzą się Czytelnicy z załączonych poniżej wierszy.

GDYBY NIE MOGŁA

Gdyby nie mogła
kiedyś mawiać abc
pokazując literki
szczerym oczom
zdziwionym ich kształtem
Gdyby nie mogła
wówczas głośno stwierdzać
że samogłoski
też ze zdziwienia
otwierają szeroko buzię
Gdyby nie mogła
nauczyć cząstki powietrza
powtarzania
widzialnie i niewidzialnie
zarysów alfabetu
małymi paluszkami
pierwszoklasistów
Gdyby nie mogła
podreptać do krainy
wyobraźni
wtedy nudne byłoby
wprowadzanie liter
Dawne dzieciaki teraz
wyrosnięte tak bardzo
że nie zmieszczą się
w klasowe ławki
z prawie poukładanym
planem dalszej drogi
Gdyby nie mogła

kiedyś mawiać abc
zabrakłoby
ciekawości świata
na jutro
16 lutego 2009 r.

WĘDRÓWKI SŁÓW

Słowa na początku
powoli dreptają
uczą się kroków
potem
z większą pewnością
pobiegną
nawet opanują
umiejętność przeskoków
aby poomijać
rażące błędy języka
Od czasu do czasu
w niektórych wyrazach
poukładanych w ścieżkę zdania
być może
mogły potykać się
o zakończenie m
które
okazało się szersze
od n

Siedmioletek
stwierdzał: jestem!
w jednej z wielu klas
i z przejściem zapisywał
barwne słowa
które powędrowały dalej
aby
zadreptać przestrzeń lat
marzec 2009 r.

POSZUKAJ OKRUCHÓW NIEBA

Poszukaj okruchów nieba
blisko
że do dotknięcia
opuszkami palców
choć nie do policzenia
bo niewidzialne
Poszukaj okruchów nieba
tuż obok
na wyciągnięcie dłoni
do uchwycenia
mocnego
aby nie wypadły
bo mogłyby się potłuc

Poszukaj okruchów nieba
dość głośnych
z czystą barwą głosu
o dobrych intencjach słów
które skutecznie zadziałają
Poszukaj okruchów rozrzuconych
aby je pozbierać
żeby ich nie pogubić
i nie podeptać
bo są częścią kromki
tej chleba powszedniego
Jednego z wielu
okruchów nieba
który można połamać
aby się podzielić
lipiec 2009 r.

ZAMARZYLI

Zamarzyli o tym
co ważne
o słowach ojczystych
co krok
co dom
co zawołanie
Zamarzyli o zwyczajności
pozapominanej
bo trudny czas
zamarudził długo
śniąc jednak o kraju
wolnym
Zamarzyli o beztroskich
zabawach
z piosenkami
skakankami
piłkami
i różnymi rupieciami
Zamarzyli niecierpliwie
z całej duszy
ze wszystkich sił
poprzez barykady
i przechodzenie
cierpliwymi krokami
ciemnymi korytarzami
wnętrza miasta
Warszawy
Zamarzyli o szczęściu
ojczyzny
dla wszystkich
nawet dla tych
co nie śmieli marzyć
10 sierpnia 2009 r.

ICH MARZENIA

Te dzieciaki pewno
też chciałyby
superzabawki
ostatni krzyk mody
dziecięcych sklepów

Tymczasem po cichu
wypowiedzą
swoje marzenia
powycierane łzą
o domowym zaciszu
z rodzicami

Dorośli ciągle nie wiedzą
jak wytłumaczyć
dlaczego?
święty Mikołaj
nie spełnia
wszystkich życzeń

Na razie przyniesie
zimowe rękawiczki
i buty
może też saneczki
które zawiozą do kraju
gdzie za darmo
można dostać wełnianą czapkę
żeby chociaż
najlepszym marzeniom
było
coraz cieplej
grudzień 2009 r.

BEZTROSKE DZIECIŃSTWO

Bez troskie dzieciństwo
miewa
swoje szczęśliwe
zmartwienia
ze smutkami
które pociągają
daleko
i nikt ich nie będzie
szukał
Bez troskie dzieciństwo
lubi
przytulne pluszaki
zadba o misia
najstarszego ze wszystkich
żeby nie miał
naderwanego ucha
Bez troskie dzieciństwo

wymyśla nowe bajki
do wysłuchania
niecierpliwego
z najlepszym zakończeniem
słodkie od cukierków
14 stycznia 2010 r.

ZADBANE SŁOWA

Słowa były kiedyś
bardziej zadbane
wybierano im starannie
głoski
Aby dobrze mogły zabrzmieć
szczerze
otwarte samogłoski –
dbano o głos
Wyrazy były kiedyś
napisane przepięknie
znano wówczas
zasady kaligrafii
która miała mnóstwo
czasu
na połączenia sylab
od początku do końca wyrazów
Treści były kiedyś
może
bardziej dydaktyczne
od – do
ale mimo wszystko
niecierpliwie
z niezwykłymi pomysłami
Słowa chcą dalej
by o nie dbano
wspominają jeszcze
najlepsze dzieła
Mistrzów
wzruszone zapominają
języka
26 stycznia 2010 r.

CIAĞLE ROZPĘDZENI

Ciągle rozpędzeni
z pożytecznym
niepokojem twórczym
pełni pomysłów
do nowej realizacji
Ciągle staranni
ze starymi regułami
żeby mniej popełniać
ortograficznych błędów
które dodatkowo za bardzo

przyzwyczyli się do fleksji
Ciągłe niecierpliwi
spokojnie
z naiwną zaraźliwą wesołością
zacierają ręce
do zadań
które całkiem proste
Ciągłe nieznanudzeni
edukacyjną aktywnością
choć potencjał uczniowski
niekiedy do poprawki
ale
od czasu do czasu
mimo wszystko
wymarzony
31 stycznia 2010 r.

POCHWALCIE DZIECIAKI

Pochwalcie dzieciaki
za co sensownie można
dość często
żeby im nie zabrakło
przestrzeni i powietrza
żeby mogły skakać
mówić głośno
i śmiać się
żeby miały głowę
podniesioną
żeby chciały
pośpiewać
Zachwalajcie dzieciaki
umiarkowanie
gdy trzeba
bo nosy mogłyby być
zadarte
przesadnie
Chwalcie dzieciaki
ze wszystkich sił
rozsądnie
żeby chciały pomilczeć
i pośpiewać
23 lutego 2010 r.

NIECH OPOWIEDZĄ O PIĘKNIE

Jeśli przypomną jedynie
o tym
co było skrzywione i koślawe
zadeptujące co się da
tupiące
i wrzeszczące
aż do zatykanych uszu

Jeśli przypomną jedynie
o tym
co znawcy świata
nazywają jego brzydotą
ta rozpanoszy się
jeszcze bardziej
będzie chciała przestrzeń
po swojemu
zatupać
Niech powiedzą głośno
znawcy świata
o wciąż obecnym
i niezastąpionym
pięknie
niech opowiedzą o Jego
różnorodnych kategoriach
że nie do policzenia

Niech pozwolą mu
zajaśnieć
bo od Świata popłynie
wtedy
ociepli przestrzeń pełną
solii ziemi
łagodnie zawieje najczystszy
powietrzem
którym świat niech oddycha
Piękno nie do nazwania
albo nazywane prawie umiejętnie
z tęsknotą ludzką w tle
doskonałe

20 lutego 2011 r.

Kiedyś pracował tak bardzo
Jeszcze siedzi w fotelu
pozapinany
niemal na wszystkie guziki
ból
ma chyba starannie policzone
schody
i zna centralne miejsce
swojej domowej przestrzeni
od którego się nie zagubi
tęskni za światłem
Kiedyś pracował tak bardzo
że powstał silny
dom
teraz martwi się o skałę
na której stoi
żeby nie była za krucha
ale to była mocna
skała

Chciałby po staremu
zobaczyć swoje córeczki
jak wypiękniały
i wyrosły?
pogłaska je tą samą dłonią
w której musiały
zatrzymać się oczy
ale to nie to samo
Troskliwie opowiada
o dzielnej żonie
co liczy na palcach siły
czy ich wystarczy
Nie lubi siedzieć w fotelu
pozapinany
bo to za mało
poszuka dłońmi
na innej mapie
nowej trasy
którą najlepiej jak można
usłyszysz
Kiedys pracował tak bardzo
marzy
aby być choć odrobinę
zajętym
żeby zmartwienia
poszły sobie
swoją drogą
5 stycznia 2041 r.

PASJONACI LAT

Pasjonaci lat
codziennosc ubierają
w nowe różnorodności
odrobinę pomarudzą
przy wybieraniu niewidzialnego
stroju
wciąż przecież nie chcą
aby był tylko
byle jaki
Pasjonaci lat
zdenerwowani
szukają drogi do miejscowości
o spokojnej nazwie własnej
do wymyślenia
takiej w której
jest święty spokój
Pasjonaci lat
niecierpliwi
cierpliwie
mocnym wdechem
łapią cząsteczki powietrza

z najlepszą jonizacją
układają nowe i nowe
wodospady pomysłów
bo jak to on
nie jest tylko
zwykłym laniem wody
Pasjonaci lat
ciągle wierzą
w jej poukładanie
że nie przeleci przez palce
trochę jej zostanie
w dłoniach
i wystarczy
19 lipca 2010 r.